Nr. 3. Wtorek 4 Stycznia. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15 „	3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojedynczy 5 centów.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 335.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano z wyjątkiem świąt i niedziel. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, księg. Seyferta i Czajkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Przegląd polityczny.

Na powinszowanie ciała dyplomatycznego odpowiedział cesarz francuzów: „Obecność nasza i słowa są nowym dowodem dobrych stosunków mojego rządu do mocarstw. Spodziewam się, że r. 1870 utrwali jeszcze wspólne porozumienie.“ Senatowi winszował cesarz sposobu, w jaki tenże dokonał liberalnej zmiany konstytucji. Członkom ciała prawodawczego rzekł cesarz: „Nigdy nam nie była zgoda potrzebniejszą i korzystniejszą. Nowe stosunki pomnożyły atrybucje ciała prawodawczego, nie ścieśniając władzy, którą przyjąłem od narodu. Dzieląc odpowiedzialność z wielkiemi ciałami publicznemi, czuję, że z większą pewnością zdołam w przyszłości pokonywać trudności.“ Duchowieństwu paryzkiemu winszował cesarz jego gorliwości, z jaką w łonie mas rozpościera naukę o zaparciu się siebie samego i o miłości chrześćjańskiéj.

Journal Officiel ogłasza skład nowego gabinetu: Ollivier minister sprawiedliwości; hr. Daru spraw zagranicznych; Chevaudier de Valdrôme wewnętrznych; Buffet skarbu; jen. Leboeuf wojny; admirał Rigault de Genouilly marynarki; Ségris oświecenia; margr. Talhouet robót publicznych; Louvet handlu; marszałek Vaillant domu cesarskiego; Maurycy Richard sztuk pięknych.

Dekret cesarski odłącza ministerjum domu cesarskiego od ministerstwa sztuk pięknych. Parieu mianowany prezesem rady stanu, a Saint Paul i Duvergier senatorami.

Czas otrzymał następującą prywatną depeszę z Wiednia: Rozstrzygnięcie kryzys ministerjalnéj prawdopodobnie odroczone aż do rozpraw nad adresem. Na żądanie cesarza zaprowadzony zostaje pewien rodzaj zawieszenia broni (między obu stronnictwami w gabinecie.)

Civiltà Cattolica w Rzymie wychodząca pisze pod d. 1 stycznia: „Rządy obce ani wspierały bezpośrednio soboru, ani mu nie przeszkadzały, wyjąwszy Rossję schizmatycką, która jedynemu biskupowi nie-zabitemu dotąd ani wysłanemu na Sybir, nie dozwoliła przybyć tutaj i zdać sprawy o cierpieniach tego dręczonego narodu. Rząd tylko wielkodusznej Francji, któremu cały świat katolicki winien wdzięczność, okazał się przychylnym, utrzymując w krajach papieskich załogę, która daje bardzo silną rękojmię spokojnego przebiegu, soboru.“

Wiadomości polityczne.

Wiedeń, *2 stycznia.* Wczorajszy *Tagblatt* z powodu wieści o blizkiéj podróży cesarza do Rzymu wznowił po raz niewiadomo już który przypuszczenie zjazdu N. Pana z królem Wiktorem Emanuelem. Według *Tagblattu* zjazd ten ma nastąpić stanowczo w styczniu.

Zresztą przed rozstrzygnięciem przesilenia ministerjalnego wszelka podróż cesarza jest więcéj jak nieprawdopodobną.

POGADANKI

I.

Krytyka i publiczność.

Zacznę od zastrzeżeń.

Przedewszystkiem zastrzegam ... że nie mam zwyczaju mówić i pisać „zastrzegam się,“ jak się to u nas upowszechniło nie wiem dlaczego...

Zastrzegam sobie zatem u szanownych czytelników, że pogadanki moje ani będą perjodyczne, ani jakkolwiek jednością treści, niby nicią czerwoną z sobą powiązane. Będą to spostrzeżenia i uwagi, jakie mi okoliczności nasuną, bez żadnego planu i systematu, rzucane na papiér w wolnych chwilach, a drukowane wtedy, kiedy, jak dziś naprzykład, polityka świętuje i koledzy moi z górnego piętra z ochotą ustępują mi miejsca.

Zastrzegam sobie powtóre, że mi wolno będzie na przyszłość obiérać niezawsze tak poważne i tak uroczyste przedmioty jak dzisiejszy.

Krytyka i publiczność, ich stosunek wzajemny, otóż przedmiot do wyczerpującéj rozprawy, która pod piórem jakiego poważnego pisarza mogłaby zapełnić nie jeden ale dziesięć odcinków i to nie *kurjerkowych*, ale najmajestatyczniejszych rozmiarem.

Pozwólcie mi być krótszym i cierpliwości waszéj nie nadużyć.

Jest u nas dziwną anomalją, że krytyka, która powinna być poniekąd wyrazem opinji publicznéj, wywiérającym wpływ na autorów, działa w kierunku wprost przeciwnym swemu naturalnemu przeznaczeniu, i dla autorów lub artystów, zwłaszcza już otrzaskanych z tego rodzaju pociskami, jest mniéj więcéj obojętną, a zato wpływa na publiczność i zniechęca ją do książki lub do sztuki, a przynajmniéj służy za łatwą i tanią wymówkę tym, co się nie mają ochoty zajmować ani jedną ani drugą.

Ktoś skrytykuje jakiego autora, jakie dzieło, wytknie jego strony słabe, i zakonkluduje, że autor choć ma zdolność nie jest mistrzem. Jakiż skutek takiéj krytyki?... Autor nie zastanowi się najczęściéj nad nią, wytłómaczy się sam przed sobą i przed swojemi, że to jego osobisty nieprzyjaciel napisał, ale za to publiczność powié sobie: „to partacz“, i powróci się od jego następnych produkcji.

Teatr jaki ma swoje niezaprzeczone słabe strony, krytyka mu je wykazuje, w sposób mniéj lub więcéj właściwy... i cóż ztąd? Interesowani widzą w tém najczęściéj osobistą nieprzychylność recenzentów, a publiczność uważa się przez to za uwolnioną od obowiązku popierania sceny krajowéj.

Skutkiem tego marnieje talent autora, zniechęcony nieprzychylnem przyjęciem publiki, upada scena, pozbawiona materjalnych środków.

Tak być pod żadnym pozorem nie może i nie powinno. Ani krytyce *nie wolno* (na zasadzie kodeksu sumienia) działać w tym kierunku, ani publiczność w ten sposób wyzyskiwać krytyki nie powinna.

Dajmy na to... niech mi cienie Arystotelesa wybaczą, że się poważę pomięszać estetykę z gastronomją... dajmy na to, że tu mowa nie o estetycznéj, ale o gastronomicznéj krytyce, że kucharki i kucharze jak literaci między sobą, zaczynają krytykować najzłośliwiéj płody swojéj muzy ... chciałem powiedzieć

Z równą stanowczością, ktora jednak nie jest dostateczną gwarancją prawdziwości informacji, donosi *Tagblatt*, że nowe nominacje do izby panów nastąpią dopiéro wtedy, gdy rezolucja sejmu galicyjskiego przyjdzie pod obrady téj izby. Rząd nim przystąpi do zamianowania nowych parów Austrji, chciałby mieć pewne wskazówki, że większość izby panów nie przychyla się do żądań polskich.

FRANCJA. I we Francji stempel od dzienników wkrótce zniesionym będzie, a przynajmniéj cesarz na ten krok zdaje się być zupełnie zdecydowanym. Doświadczenia ostatnich trzech miesięcy, były korzystne dla dziennikarstwa. Cesarz przekonał się, że można drukować i najszumniejsze frazesy, a społeczeństwo nie ruszy się z swych posad. Zniesienie stempla pomnoży liczbę dzienników, osłabiając tem samem ich wpływ.

Zbrojenia się Prus i Moskwy zaczynają zwracać uwagę rządu francuzkiego.

HISZPANJA Według doniesień z Haiti. powstańcy zdobyli stołeczne miasto Port-au-Prince. Dyktator rzpltej hajtyjskiéj schronił się do Port-Alexandre.

PRUSY. Od 1 stycznia ministerstwo spraw zagranicznych przeszło na związek, w skutek czego ajenci dyplomatyczni stali się przedstawicielami związku północno-niemieckiego.

Bismark skwapliwie pracuje nad dalszym rozwojem swych aneksyjnych projektów.

RUMUNJA. **Bukareszt**, *31 grudnia.* Izba deputowanych odesłała do sekcji wniosek Laskara i Balliana, żądający wybrania komisji mającéj wygotować ustawę o żydach. Nad postawionym wnioskiem uchwalenia wotum zaufania dla rządu izba przeszła do porządku dziennego.

SZWAJCARJA. Na miejsce zmarłego prezydenta związku szwajcarskiego Wiktora Rüffy, kandydatami do wyboru są pp. Ruchonnet, Cérésole i inni.

TURCJA. Z Konstantynopola donoszą, że dwa dzienniki sprzyjające wicekrólowi egipskiemu zostały zawieszone.

WŁOCHY. **Rzym**. Piszą z Rzymu do *Times* londyńskiego, że Ojciec św. bardzo się zajmuje przyszłym swoim następcą, a nie mając do Włochów zaufania, ani znajdując między francuzami nikogo do kogoby czuł sympatję, skierował swoją uwagę na anglika arcybiskupa Manning.

„Takim sposobem, woła *Times* po siedmiu wiekach przerwy, zasiądzie anglik na tronie papieżów.“ Jak wiadomo ostatnim papieżem anglikiem był Adrjan IV. (1155—1159 r.)

Kronika.

Kraków *4 stycznia.* Podaliśmy wczoraj początek tabeli nowych nazw ulic we Lwowie i daléj, w miarę uchwalania zmian przez radę miejską, tabelę tę podawać będziemy. Zmiana ta była niezmiernie potrzebną. Nieznający Lwowa nie mogą mieć nawet wyobrażenia, do jakiego stopnia w stołecznym grodzie Galicji doszedł nieporządek w nazywaniu ulic i numerowaniu domów. W największych grodach Europy, w Paryżu i Londynie łatwiéj przybyszowi trafić gdziekolwiek, niż w mieście ledwie stotysięcznėm, które miało czas zapomnieć, jak się nazywają pojedyncze jego części. Chcąc n. p. odróżnić dawną ulicę Ormjańską wyższą od niższéj trzeba było chyba przyjść z narzędziami mierniczemi i wymierzyć wyniesienie jednéj i drugiéj nad poziom Pełtwi, gdyż objaśnienia nikt dać nie potrafił, a napisów wcale nie było; tak na tych ulicach jak na mnóstwie innych.

Gdzieindziéj były napisy, ale możnaby je śmiało podać jako łamigłówki do jakiego pisma humorystycznego. Pierwotnie, za czasów nie pamiętamy jakich, pisano na rogach: Teatralna Ulica, Nowa Ulica itp., następnie spostrzeżono się, że właściwiéj po polsku mówić Ulica Teatralna, Ulica Nowa itp., więc polecono zamalować poprzednie napisy, nie zeskrobawszy ich ze ścian i dać na tém samém miejscu nowe. Po niejakim czasie deszcz figlarz spłukał białą farbę, któréj użyto do téj operacji i dawne czarne głoski wystąpiły w całéj świetności po za nowemi czarnemi. Można sobie wyobrazić, co wypadło z téj kombinacji, którą teraz, gdy te napisy znikną już niedługo ze ścian Lwowa, warto żeby kto ołówkiem uwiecznił.

Z numerowaniem ulic było jeszcze gorzéj. W każdéj części miasta dawano osobne numera od 1-go do 8, ale nie w takim porządku, w jakim domy następowały po sobie, lecz w takim, w jakim wydawano pozwolenia na ich budowę. Ztąd idąc ulicą którąkolwiek we Lwowie można było myślić, że się jest na ciągnieniu serji losów kredytowych. Po nrze 17 szedł 286, po tym 311, daléj 4, 516, 128 i 99. A o dokładnym planie miasta Lwowa przystępnym dla publiki milczy kartografja krajowa. Zdarzało się, że na jednéj i téj saméj ulicy bywało po dwa numera jednakowe na dwóch przeciwnych jéj końcach, naprzykład na Szerokiéj nr. 11.

Najlepszą ilustracją tego zamętu był fakt zaszły na posiedzeniu rady miejskiéj d. 30 grudnia. Jeden z radnych, p. Komora, ma dom na ulicy Cmentarnéj. Otóż kiedy przyszło do obrad nad nazwami ulic w radzie miejskiéj i zaczęto radzić, jak się ma nazywać ulica Cmentarna pierwsza, Cmentarna druga, Cmentarna trzecia.... (we Lwowie, grodzie, który ze wszystkich galicyjskich ma najwięcéj życia, jest ulic Cmentarnych aż *dziewięć!*....) p. Komora zapytał, na któréj z porządku ulicy Cmentarnéj leży dom jego i przy pomocy planów, zdania znawców i wszelkich możebnych źródeł nie zdołano do końca posiedzenia rozwiązać téj zagadki.

Kraków pod tym względem daleko wyżéj stoi od Lwowa, a jednak i tutaj byłoby coś do zarzucenia, jak to może kiedyś okazać będziemy mieli sposobność.

— N. Pan nadał radcy namiestnictwa w Krakowie p. Juljanowi z Bobów Bobowskiemu godność szambelana.

N. Pan mianował radcą namiestnictwa dra Romana Decykiewicza wyższego radcę skarbu przy galicyjskiéj dyrekcji skarbowéj.

— Posiedzenie rady miejskiéj odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu we środę.

— Z Kolbuszowy donoszą do *Czasu*, że według depeszy ministerstwa spraw zagranicznych z 16 b. m. Henryk Malicki został z Sybiru wypuszczony i do Galicji odesłany.

— Jak już wczoraj donieśliśmy pojutrze w lokalu „Postępu,“ odbędzie się doroczne walne zgromadzenie, którego porządek dzienny jest następujący:

1) Sprawozdanie z czynności ustępującego wydziału.

2) Przyjęcie nowych członków.

3) Wybór nowego wydziału na rok 1870.

Spodziewać się należy, że członkowie, oceniając zasługi przeszłorocznego wydziału, pod którym Postęp był na drodze ciągłego rozwoju i ze wszystkich tutejszych stowarzyszeń najwięcéj przyjemności swym członkom dostarczał, zaszczycić go zechcą ponownym wyborem, a nie wątpimy, że dotychczasowy wydział z obywatelską gotowością zgodzi się na przyjęcie nadal tego zaszczytnego ale i uciążliwego obowiązku.

Przy sposobności dodajemy, że szanowny prezes „Postępu“ p. Gebhardt w dniu noworocznym otrzymał bardzo ozdobnie wykończony adres gratulacyjny, opatrzony podpisami kilkuset stałych członków tego stowarzyszenia.

— Z powodu nieprzewidzianych przeszkód koncert amatorski zapowiedziany na dzień jutrzejszy odłożonym został na późniéj.

— Odbieramy list następujący:

Szanowny Redaktorze!

Upraszamy o umieszczenie w kronice „*Kurjera Krakowskiego*“ następnego uwiadomienia.

„Osoby życzące sobie być na balu akademickim w dniu 12tym stycznia odbyć się mającym, a które dotąd nie otrzymały zaproszenia w skutek niezależnych od nas przyczyn, raczą się zgłaszać do hotelu Saskiego pod Nr. 1szy. a to od dnia 6go stycznia b. r. w godzinach od 10téj z rana do 2giéj po południu, gdzie takowe zaproszenia otrzymają.“

W imieniu Komitetu:

Władysław Bylicki.
Królikowski.

— Pierwszy bal maskowy zapowiadają na czwartek. W sali redutowéj robią się przygotowania.

— Wielu tutejszych kupców już zaopatrzyło swoje magazyny w piękne stroje damskie i nowości najświeższéj mody. *Kurjerek* nieomieszka w swoim czasie donieść pięknym czytelniczkom swoim gdzie i jakie w szczególności przedmioty zwróciły jego uwagę. Może się przez to narazimy na gniew niejednego pana małżonka, ale cierpliwości panowie! może i wam będziemy mieli sposobność oddać niejedną usługę. *Mais les Dames avant tont.*

---

patelni... Dajmy na to, że w tych krytykach jest pewna słuszność, nawet wielka słuszność... czyż dlatego damy za wygraną śniadaniom, objadom i kolacjom i skażemy się na post wiekuisty?... Ja sądzę, że nie. Krytyka krytyką, — krytykować możemy jadło, ale mimo to... jesteśmy ludzie i musiemy jeść.

Umysł jest podobno tem w stosunku do duchowéj istoty człowieka, czem żołądek w stosunku do materjalnéj. Nie wiem czy to oryginalne porównanie, a nie pamiętam żebym je gdzie czytał, bądź co bądź trafnem mi się wydaje, a może i czytelnik trafność przyznać mu zechce. Otóż literatura i sztuka są takiemi pokarmami dla umysłu, jakiemi dla ciała są płody muz o fartuchu i warząchwi. Krytyka krytyką, możemy w nich widzieć ułomności i braki, ale je spożywać powinniśmy, bośmy ludzie *ukształceni* i potrzebujemy karmić nasz umysł.

Jeżeli tego nie czynimy, dajemy sobie samym najsmutniejsze świadectwo.

Jeżeli zaś uczynimy tak jak z powyższego wywodu wynika, wtedy, nie obawiajmy się, krytyka przestanie być grochem na ścianę, i wpływ który na nas wywierała niepotrzebnie, wywierać zacznie na tych, którzy mu ulegać powinni, na autorów, artystów, rezyserów, dyrektorów *e tutti quanti.*

Przedewszystkiem jeżeli literatura i sztuka będą w nas budziły żywe zajęcie, autorowie i artyści, nakładcy i przedsiębiercy znajdą z łatwością środki materjalne zadosyćuczynienia wymaganiom bodaj surowéj krytyki. Przy środkach materjalnych, znajdą się i artystyczne, gdy gorąca i wyraźna sympatja nasza przyjmować będzie każdy postęp, każde szczere, a choćby częściowym skutkiem uwieńczone usiłowanie.

Postępując tak jak postępujemy, doczekamy się tylko coraz większego upadku piśmiennictwa i sztuki, poczem krytyka, nie mając już co krytykować w zakresie estetyki, zwróci się na ludzi i rzeczy, i z juwenalowską potęgą chłostać będzie osobistości, obyczaje, życie domowe i to wszystko cobyśmy wolnem od żądła satyry widzieć pragnęli.

Tyle na dziś, a czy mam słuszność, niech czytelnicy osądzą. *Dixi.*

— Z końcem pierwszego półrocza bieżącego roku szkolnego odbędzie się egzamin dojrzałości w gimnazjum Dominikańskiem w Krakowie. Na opracowania piśmienne tematów przeznaczone są dni 17, 18, 19, 20, 21 stycznia.

— Opisaliśmy wczoraj zajście na Sylwesterabendzie u Frühbecka, do którego powód dał kapelusz. Dzisiaj donoszą nam, że kwestja sporna rozstrzygniętą została w ten sposób, że według upodobania na przyszłych wieczorkach wolno będzie siedzieć z kapeluszem na głowie lub z odkrytą głową.

— Po trwających przez dni kilka niewielkich mrozach, wczoraj po południunastąpiła odwilż.

— Podczas kiedy u nas zima tego roku a przynajmniéj dotychczas jest nadzwyczaj łagodną, we Włoszech, a szczególniéj północnych i środkowych tak wielkie spadły śniegi, że pociągi muszą się po kilka godzin zatrzymywać, nim uprzątną ogromne zaspy śniegowe. Komunikacje między Włochami przez Mont Cenis, a Szwajcarją przez górę św. Gotharda przecięte zostały przez zaspy śniegowe.

— W Warszawie otwarto już trzecią z rzędu tanią kuchnię.

— Widziano już ludzi umierających z miłości, psów nie odstępujących grobu swego pana i zdychających na nim, ale indyka z tkliwem uczuciem wątpimy czy zapisały kroniki, a jednak fakt niżéj opisany dowodzi dostatecznie, że i indyk ma serce. Niedaleko Warszawy chłop idąc polem znalazł indyka, nad którym się psy musiały pastwić, bo biedny indyk miał nogę złamaną potargane pióra w rozpostartych skrzydłach i czerwone okrycie głowy zakrwawione. Litość zdjęła chłopa i zabrał z sobą indyka do domu, opatrzył mu troskliwie rany, tak że po kilku dniach indyk przyszedł do siebie. Skutkiem tego indyk taką został przejęty wdzięcznością dla swego zbawcy, że go już ani na chwilę opuścić nie chciał, wszędzie mu towarzyszył, a noce przepędzał przy jego łóżku, śpiąc jak gęś kapitolska, jednem okiem tylko.

Jednem słowem chłop i indyk byli to dwaj nierozłączni przyjaciele. Pewnego dnia jednak chłop zachorował i po miesięcznéj dolegliwéj chorobie wyzionął ducha. Gdy się krewni z księdzem zeszli, aby ostatnią przysługę oddać nieboszczykowi, zobaczyli indyka usiłującego ciepłem swego pierza ocucić martwe jego członki; musiano użyć gwałtu, aby go od trupa oderwać i wyrzucono za drzwi ostatniego i zapewnie jedynego przyjaciela zmarłego. Zdala jednak szedł i on za trumną.

Po kilku dniach, kiedy sukcesorowie przyszli do mieszkania nieboszczyka znaleźli indyka rozciągniętego na łóżku. Biedne zwierzę głodem się zamorzyło.

Dla tych co koniecznie żądają *uwidocznienia* płci, powiedzmy, że to był indyk; czy indyczka by się na coś podobnego zdobyła przesądzać nie chcemy.

— Traupman d. 31 z. m. zrobił podanie o unieważnienie wyroku skazującego go na śmierć. Odzyskał on dawną wesołość, śmieje się i żartuje, ale nie umie zupełnie pokryć wewnętrznego wzruszenia.

— *Rappel* opowiada następującą anegdotę, z któréj niemało się śmiano, jak powiada, w gmachu sądowym (Palais de justice):

„Przed kilku dniami p. X., jeden z najwziętszych adwokatów paryzkich przechadzał się po ogrodzie tuileryjskim, kiedy młoda szesnasto-letnia dziewczyna ujmujących wdzięków zbliżyła się do niego, pytając, którędy się idzie do ulicy du Bac.

Szanowny mecenas olśniony urokiem młodéj, ładnéj i zgrabnej dziewczyny towarzyszy jéj kilka kroków, rozmawiając z nią z dość bliska, ale kiedy doszli do rogu jakiéjś ulicy, młoda dziewczyna dziękując swemu towarzyszowi umyka jak zając w kierunku Pont Royal. Po chwili dopiero spostrzega się nasz jurysta, że został ogołocony z zegarka z łańcuszkiem.

Ale na tém nie koniec.

Nazajutrz p. X.... spotyka ładną złodziejkę na bulwarach i każe ją aresztować. Ona jednak dowiedziawszy się jeszcze przedtém, że ten, na którym doświadczała zręczności, jest adwokatem, notuje sobie jego nazwisko i adres i wybiera go na swego obrońcę.

P. X. jest w niemałym kłopocie.

— W Turynie odbędzie się 1875 r. między-narodowa powszechna wystawa.

— P. Ristori sławna artystka dramatyczna występuje obecnie w teatrze *delle Logge* we Florencji, gdzie towarzystwo przez nią kierowane daje przedstawienia.

— Znakomita artystka dramatyczna włoska p. Perrana, nie mogąc znaleźć odpowiedniéj sztuki na swój benefis, rozpisała konkus 1000 frankowy za napisanie najlepszéj komedji, osnutéj na tle dzisiejszych obyczajów.

— Otwarcie kanału suezkiego kosztowało wicekróla Egiptu 32 miljony franków, z których 27 wydano na uczty, przyjęcia i podróże głów koronowanych i książąt, a 6 miljonów na innych zaproszonych. Ponieważ ci ostatni byli w liczbie 1143, przypada więc na każdego 5250 fr.

Nowości piśmiennicze. *Dziennik literacki* lwowski z nowym rokiem przeszedł na własność p. Władysława Łozińskiego, swego dotychczasowego redaktora, a jednego z najlepszych młodszych powieścio-pisarzy i krytyków.

Redakcja przyrzeka znacznie rozszerzyć dział powieściowy, nie przestając zajmować się ruchem literackim, naukowym i artystycznym. Na rok bieżący zapowiedziane są następujące większe utwory: *Pani kasztelanowa Trocka* przez Berlicza Sasa, *Hazardy*, powieść Wł. Łozińskiego, część druga, *Niebieskie oczy*, szkic powieściowy, *Z mojego okna*, obrazki i typy, przez Nie-Irwinga, *Nad jeziorem* i *Wyprawa karnawałowa*, dwie bluetki, przez Wł. hr. Koziebrodzkiego, poezje Teofila Lenartowicza i El-y, rozprawy historyczne dra Ks. Liskego i Ludwika Kubali, rozprawy literackie dra Adama Bełcikowskiego i Teofila Lenartowicza, korespondencje itp. Przy tak bogatéj treści, która godnie reprezentować będzie dawne zasługi pisma i odpowie w zupełności imieniu, jakie sobie długim bytem wyrobić potrafiło, *Dziennik literacki* powinienby zjednać sobie sympatję w szerokich kołach publiczności, do czego ma wszelkie prawa.

Zacharjasiewicz napisał nową powieść, osnutą na tle wypadków z czasu rozbioru Polski p. n. *Chléb bez soli*. Drukować ją będzie *Dziennik Poznański*.

Oprócz *Tygodnika sobotniego* wychodzącego w Krakowie, *Tygodnik katolicki* wychodzący w Poznaniu wydaje osobno *Kronikę soborową*, którą i oddzielnie prenumerować można.

W Rzeszowie nakładem Jana A. Pellara wyszło dzieło p. n. *Przewodnik w praktycznéj nauce stylu*, dla szkół początkowych i niższych realnych, według dzieła J. Mezlera ułożony i do potrzeb szkół zastosowany p. M. Bugno, dyrektora szkoły ludowéj w Rzeszowie.

Teatr. Wczoraj oderano *Sabaudkę*, czyli *Błogosławieństwo matki*, melodramat w 5 aktach przez d'Emery i Leine. Sztuka ta dość stara i po wiele razy na scenie krakowskiéj przedstawiana, jak na melodramat jest wcale niezłą i zawiera kilka scen efektowych; główna zaś rola bohaterki przedstawia szerokie pole dla talentu artystki. Pani Parżnicka odegrała tę rolę zupełnie dobrze. Nie była ona może rzeczywiście *Sabaudką*, nie uwydatniła dostatecznie typu wiejskiego dziewczęcia, ale gra jéj odznaczała się jak zwykle naturalnością, a scena obłąkania i ostatnia scena z matką wywołały rzęsiste i zupełnie zasłużone oklaski. P. Rapacki w roli starego Loustalota był wybornym jak zawsze. Panna Kwiecińska także dobrze schwyciła komiczną stronę dziewczyny-żarłoczki, choć była trochę za krzykliwą w ostatnim akcie, w scenie z komandorem. Nawet komandor nie zniósłby takiego traktowania.

Kalendarz. Dziś św. Dafroza męcz. i Tyta biskupa, jutro św. Telesfora męcz. i Emiljana papieża.

Jarmarki. Pojutrze we czwartek, przypadają jarmarki w Babicach, Dobczycach, Grodzisku, Jaśle, Kańczudze, Radomyślu, Wiśniczu i Zaleszczykach.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 3go stycznia.

HOTEL POLLERA: A. Umiński właściciel dóbr z Boleńcina, L. Eichborn właść. dóbr z Zakopanego, H. Heniger kupiec z Wrocławia, P. Dems kupiec z Lipska, M. Goldblum kupiec z Działoszyc, A. Trzecieski z Galicji, Władysław Myszkowski z Galicji, Stanisław Linowski właśc. dóbr z Kongresówki, Leon Parkierewicz rządca dóbr z Dębicy, Józef Zapalski właśc. dóbr z Węgrzynowic, Antoni Chrzanowski właśc. dóbr z Poznania, Jan Kloska aptekarz z Żywca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Klementyna Kaliszowa wł. dóbr ze Lwowa S. Fersztein kupiec z Warszawy, Karol Lubecke kupiec z Iserlochn, Herman Klarfelg, kupiec z Wiednia, A. Wysocki z Galicji.

HOTEL SASKI: Jan Kmita właśc. dóbr z Kongresówki, Stanisław Siemieński inżynier z Bukaresztn, J. Dihoff z Odessy, Józef Wolański właśc. dóbr ze Lwowa, Zygmunt Kozłowski właśc. dóbr z Galicji, Zygmund Zawadzki dyrektor komory z Igołomii, Wiktór Zbyszewski adwokat z Rzeszowa, Wilhelm Friedmann kupiec z Wiednia, Roman Strzyżowski kupiec z Wiednia, H. Jazwińska właśc. dóbr z Warszawy, hr. Edward Fredro właść. dóbr ze Lwowa.

I dziś z powodu wczorajszego święta wieczorna poczta wiedeńska nie przyniosła żadnych gazet.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim *29 grudnia.* Przypędzono na targ 85 sztuk wołów galicyjskich, wagi od 450 do 500 ft wiedeńskich sztuka. — Z tych sprzedano na wagę od 32 do 32.50 c. za cetnar, do Lipnika 63, do Lundenburga 7, do Nikolsburga 6, w okolice 2 sztuki. — Niesprzedanych 11 sztuk powieziono do Wiednia. Przyczyną tak małego transportu jest obawa przed grasującym księgosuszem w Prusach, który już ustał, a zarządzone środki ostrożności już usunięte zostały.

Gorlice *28 grudnia.* Pszenica 4.48, żyto 3.9, jęczmień 2.51, owies 1.53, groch 3.33, bób 3.13, kukurydza 2.83, ziemniaki 90 c., drzewo twarde 6 złr., miękkie 3.20.

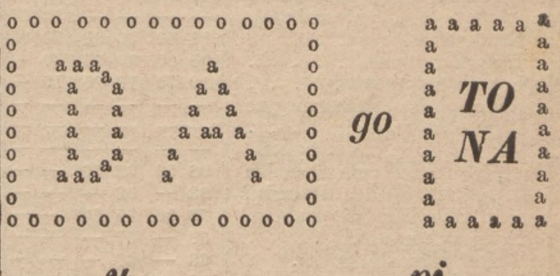
Kęty *27 grudnia.* Żyto 3.60, jęczmień 2.75, owies 1.80, ziemniaki 90 c., siano 2.60, konicz. 3 złr., słoma 1.30, drzewo twarde 8 złr., miękkie 5.40, kopa jaj 1.20, masa masła 1.40, 1 ft. mięsa 20 c.

Żywiec *29 grudnia.* Pszenica 6 złr., żyto 4 złr., jęczmień 3 złr., owies 2.25, groch 4 złr., bób 4 złr., tatarka 6.50, kukurydza 4 złr., ziemniaki 1.26, siano 2.10, konicz. 2.50, słoma 2 złr., drzewo twarde 6.20, miękie 4.80, masa okowity 80 złr., masa masła 1.40.

Wrocław *29 grudnia.* Płacono w miejscu za 86 ft. 79 sgr. Żyto za 84 ft. 54 sgr. Owies 50 ft. po 31 sgr. Rzepak za 150 ft. brutto 248 sgr. Olej rze,pakowy w miejscu $12\frac{1}{4}$ talara. Spirytus 8000 Tralesa $14\frac{1}{24}$ tal. nkład na kwiecień i maj po $14\frac{2}{3}$ talara.

Autorowie i nakładcy, życzący sobie, aby o wydanych przcz nich dziełach mogła być śpiesznie podaną wiadomość w *Kurjerze Krakowskim*, raczą nadsyłać egzemplarze zaraz po wyjściu z druku do redakcji.

Rebus.



[(Znaczenie szarady z Nru 2-go: *Kalendarze.*)

Redaktor odpowiedzialny *Żegota Wywiałkowski.*

Kursa giełdowe
z d. 3 stycznia.

	W Krakowie żądają	W Krakowie płacą	W Wiedniu telegr.
5% zjed. dług państwa	— —	— —	60 40
„ „ w srebrze	— —	— —	70 80
Renta w srebrze	71 50	70 80	70 90
Losy z r. 1860	100 25	99 75	100 —
Losy z r. 1864	119 75	119 25	119 —
Galic. oblig. indemnizacyjne	— —	— —	— —
Listy zastaw. galic.	— —	— —	— —
„ „ bank. hypot.	— —	— —	— —
„ „ pols. I. emisji	93 50	92 50	— —
„ „ „ II. emisji	93 —	92 —	— —
„ likwid. pols.	76 50	75 50	— —
Kolej warsz.-wied.	68 —	67 —	— —
„ warsz.-bydg.	68 —	67 —	— —
Ros. poż. prem. 1864	159 —	158 —	— —
„ „ „ 1866	153 —	152 —	— —
Srebro	121 —	120 —	120 75
Dukaty	5 85	5 80	5 81
Napoleondory	10 5	9 95	9 87
Imperjały	10 10	10 —	— —
Pruski kurant	1 84	1 83	— —
Ruble papierowe	1 51	1 50	— —
Weksle. Londyn	— —	— —	123 35

	żądają	płacą	telegr.
Akcje. Lombardy	260 —	259 50	260 50
Kolei Alföld	— —	— —	173 50
„ Karola Ludwika	246 50	245 50	246 -
„ lwow.-czern.	201 —	200 —	202 50
„ pardubickiéj	— —	— —	— —
„ Północnéj	— —	— —	— —
„ północ.-wschod.	163 50	163 -	163 25
„ Rudolfa	166 50	166 —	— -
„ rządowéj	— —	— —	410 —
„ siedmiogrodzkiéj	168 50	168 —	— —
„ węg.-wschod.	— —	— —	— —
„ zach.-czeskiéj	— —	— —	— —
Banku angielskiego	— —	— —	311 50
„ anglo-węgierskiego	— —	— —	. -
„ budowli	— —	— —	56 25
„ handlowego	79 —	78 —	— —
„ hypot. galic.	— —	— -	— -
„ jeneralnego	— —	— -	49 25
„ krakowskiego	88 —	87 —	— —
„ narodowego	744 —	738 —	747 —
„ obrotu ogólnego	121 50	120 50	120 25
„ związkowego	— —	— —	90 —
Franko-austrjackie	— —	— -	108 50
Kredytowe	272 —	271 50	271 10
Tramway	— —	— -	136 —

Pociągi osobowe kolei żelaz.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po p.
W Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3	3.33	9.52	8.54
„	wrocławski	6. 3	3.33	9.45	5.21
„	warsz.iwroc.	8.—	„	„	5.21
„	niepołom.	11.23	weWt. Cz. i Sob.		4.35
W Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
W Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
W Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 8
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	11.33
W Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
We Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniow.	10.49	10.20	—	—
W Brodach:	lwowski	0.59 i	11.31 r.	2. 3	3. 2
W Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
W Warszawie:	krakowski	6.30	„	„	8.51
W Wiedniu:	krakowski	8.—	8.30	5.23	7.32

Godz. o oznacza północ. Zegar kolei lwowskiéj idzie o 16 min. wcześniéj, a kolei północnéj o 22 min. późniéj od krakowskiego.

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski.

W drukarni Karola Budweisera.